

# Śpiew Kościelny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ODRODZENIU ŚPIEWU LITURGICZNEGO I WYKSZTAŁCENIU FACHOWEMU MUZYKÓW KOŚCIELNYCH, JAKO TO: DYRYGENTÓW CHÓRÓW KOŚCIELNYCH, ORGANISTÓW, ŚPIEWAKÓW I T. P.

## Prenumerata wynosi:

Rocznie . . . . .	Rub. 4.
Półrocznie . . . . .	Rub. 2.
Kwartalnie . . . . .	Rub. 1.
Numer pojedynczy kop. 20.	

## Ceny ogłoszeń:

Od drobnego wiersza lub jego miejsca, na str. 1 i 4 okładki 20 kop., na str. 2 i 3 15 kop., na str. 1 druku przed tekstem 30 kop., na str. ostatniej po tekście 25 kop. Reklamy po 20 kop. za wiersz lub jego miejsce. Tłumaczenie 3 kop od wiersza.

## W sprawie Organistów Diecezji Kujawsko-Kaliskiej.

Zarząd Stow. Org. złożył J. E. Ks. Biskupowi Stanisławowi Zdzitowieckiemu serdeczne podziękowanie za łaskawe zaopiekowanie się sprawą muzyki kościelnej i unormowaniem położenia organistów w Jego diecezji. Chcąc zaś zbadać sprawę, o ile tenże Zarząd mógłby być pomocnym w organizowaniu odpowiednich kursów i zjazdów dla organistów, zasiągnęliśmy w tym względzie informacji od ks. kan. prof. Leona Moczyńskiego, jako najkompetentniejszego znawcy stosunków miejscowych i poziomu muzycznego organistów tejże diecezji. Otóż w odpowiedzi otrzymaliśmy list następujący, który za pozwoleniem czcigodnego autora tem skwapliwiej pomieszczamy, że i my więcej sobie obiecujemy skutków z przygotowania fachowego, potrzebnego bezwzględnie dla rozwoju muzyki kościelnej i dla dobra członków Stow. Org., niż z przygodnych zjazdów, przynajmniej tymczasem. Chociaż taka opinia niektórym członkom się nie podoba, jak to stwierdziliśmy po rozesłaniu naszej odezwy, jednak ufamy, iż większość rady szczerze przyjmie jako dobrą monetę, a wszelkim fajerwerkowym, błyskotliwym obietnicom oraz wszelkiemu wyzyskiwaniu nieświadomych — da właściwą odprawę.

Szanowni Panowie!

W odpowiedzi na łaskawy list Szanownych Panów z d. 27 września r. b., donoszę uprzejmie, że mojem zdaniem zjazd organistów z djecezji dla opracowania i uchwalenia środków do powszechnego nauczania organistów jest niepotrzebny ze względu na olbrzymie koszta. Najwyżej możnaby zebrać pp. Delegatów z pojedynczych dekanatów. Ponieważ jednak ze „Śpiewu Kościelnego“ jest rzeczą wiadomą, bo kilkakrotnie powtarzaną, co trzeba organiście umieć, aby ten lub ów stopień w świadectwie uzyskał, przeto sądzę, że i zjazd pp. Delegatów jest zbyteczny. Jedną rzecz trzebaby — mojem zdaniem — pp. organistom ustawicznie powtarzać, t. j. żeby się nauczyli grać podług nut, a potem, żeby się odczytywali w zasadach harmonji i w przepisach liturgicznych w odpowiednich, wskazanych podręcznikach. Skoro to wszystko zdobędą, wtenczas może wytrawny muzyk-organista zjechać do dekanatu na tydzień lub dwa, aby uzupełnić i wygładzić całą ich wiedzę i wyjaśnić wątpliwości, co nie pociągnie za sobą wielkiego kosztu. Dopóki organiści nasi nie zdobędą pewnej techniki w graniu na organach skutkiem *usilnej pracy* nad sobą, dopóty uważam większe zjazdy organistów w *celach naukowych* nawet za szkodliwe, bo one skutkiem braku wyrobienia kulturalnego psują im literalnie w głowie, na stwierdzenie czego mam dużo dowodów. Jedyną radę, jaką więc dać mogę, jest ta, żeby Szanowny Zarząd przynaglił pp. Organistów naszej djecezji do forsownej nauki, ponieważ przyszły egzamin dla nich nie będzie zabawką ani czczą formą, ale sprawiedliwą oceną ich wiedzy i techniki arganowej.

Łączę...

X. L. Moczyński.

## Alfabetyczny zbiór wszystkich wiadomości, tyczących się muzyki kościelnej

(Podług niemieckich słowników Kornmüllera, Riemanna—streścił M. Surzyński.)

(Dalszy ciąg).

*Forte* (łac.) mocno, silnie, głośno.

*Fortepian*. Dzieje tego dzisiaj najpopularniejszego instrumentu sięgają niezbyt odległej przeszłości, gdyż jako instrument strunowy z klawiaturą rozpowszechnia się w średniowieczu, a jako fortepian z młotkami w połowie XVIII stulecia.

Różne jego nazwy: Klawikord, klawicymbał (clavicembalo), spinet i t. d.,

wyrażają różne jego konstrukcje i kształty, przed konstrukcją istotnego fortepianu z młotkami, sama zaś nazwa: Piano-forte, Forte-piano, Fortepian, dobitnie określa jego podatność do wszelkich odcieni dynamicznych, czem się nie odznaczały Spinety i t. p. instrumenty.

Z wielkiej rzeszy mistrzów gry fortepianowej do najwybitniejszych należą: D. Scarlatti, F. Couperin, I. F. Rameau, J. S. Bach, K. F. E. Bach, Mozart, Clementi, Steibelt, Cramer, Kalkbrenner, Dussek, Czerny, Field, Hummel, Berger, Kessler, Herce, Mendelssohn, Moscheles, Thalberg, Liszt, Chopin, Henselt, Hiller, Reinecke, Tausig, Bülow, Ant. i Mik. Rubinstein, K. Scharwenka, Hallé, Sain Saëns, E. d'Albert, J. Wieniawski, A. Michałowski, Ig. Paderewski, H. Melcer, J. Hofman, Domaniewski, M. Dąbrowski, — panie: Klara Schumann, Klaus-Szavardy, Essipowa, Menter-Popper, T. Careno, Narbut, Poznańska, K. Jaczynowska.

*Frazes* — w muzyce — cząstka melodji, krótka lub dłuższa, którą wykonać należy *bez przerwy* w śpiewie lub grze.

*Frazowanie* — stosowny przy wykonywaniu podział frazesów muz. lub cząstek melodji. W śpiewie służy do tego podziału właściwe oddychanie, czerpanie tchu, w muzyce instrumentalnej — drobne pauzy lub przerwy.

*Fuga*, utwór muz., forma muzyczna, w której dana myśl muzyczna — temat — snuje się kolejnie w pewnych odmianach tonacyjnych, przez wszystkie głosy w fudze uczestniczące. Głosy nie zajęte tematem — śpiewają odpowiednie melodje kontrastujące z tematem = kontrapunkty.

### Szemat Fugi dwugłosowej.

(Ekspozycja, Rzut).

	1. Głos: Temat . . . . .	Kontrapunkt	} łącznik (przegrywka)
	2. Głos: (Pauzy) . . . . .	Odpowiedź	
Powrót I.	{	1. Odpowiedź . . . . .	} łącznik
		2. Kontrapunkt . . . . .	
Powrót II.	{	1. Temat . . . . .	} łącznik
		2. Kontrapunkt . . . . .	
Powrót III.	{	1. Temat albo Odpowiedź . . . . .	} Koniec (Coda)
		2. Odpowiedź albo Temat.	

(albo Stretta, Pedal (Orgelpunkt)).

Wszystko jedno — czy temat zaczyna górny lub dolny głos, zaczynający nazwiemy pierwszym głosem.

Nadto nadmienić wypada, że:

1. Odpowiedź (Comes, Riposta, Consequente, Antwort) jest to też tenże sam temat (Dux, Proposta, Führer) przeniesiony o kwintę w górę lub kwartę w dół, czasami nieco zmieniony ze względu na zachowanie jedności tonacyjnej.

2. Pierwszy kontrapunkt — dalsze prowadzenie pierwszego głosu podczas wstępu odpowiedzi — często występuje w innych głosach z tą samą kontrapunktującą melodją, lub z nieznacznymi jej zmianami.

3. Łączniki, przegrywki (modulacje) (Divertimenti, Andamenti), łączące oddzielne części, rozwijać się powinny na tle motywów zaczerpniętych z tematu lub kontrapunktu.

4. Powrót II tematu i odpowiedzi przenosi się często do obcej tonacji (niezbyt od głównej oddalonej).

Więcej szczegółowe opisy podać tylko może stosowny podręcznik (Z. Noskowski: „Kontrapunkt“), podręczniki niem: Bellermana, Busslera, Jadassohna, Riemana, Haufa, Hallera.

Ze względu zaś na wielką rozmaitość szczegółów w budowie, studjum fugi Bacha rozjaśni odpowiednio przygotowanemu czytelnikowi wszelkie wątpliwości. Wzorowym przykładem fugi dwugłosowej jest np. 15 Inwencja dwugłosowa Bacha, jeśli pominiemy te szczegóły — iż niema w niej na końcu stretty i że obydwą głosy razem zaczynają.

W muzyce kościelnej (poza organowemi fugami — do wykonania ich znajdzie organista katolicki sporo miejsca poza liturgją przy zakończeniu nabożeństwa, i przy różnych innych sposobnościach, jeśli tylko grać umie) w utworach wokalnych — formy tej w całej pełni się nie używa, gdyż w liturgji katolickiej niema miejsca na tak rozszerzone formy, chyba małe fugi = Fughetty i podobne spłoty polifoniczne—imitacje—z łatwością można zastosować w muzyce kościelnej.

Wprawdzie końcowe zdania z tekstów mszalnych oraz wyiazy — Amen, Alleluja, często dekorowano fugami, ale utwory te odznaczały się charakterem muzyki koncertowej, nie kościelnej.

*Fughetta*, mała, łatwa, nierozwinięta fuga, o mniej głębokiej i poważnej treści, często z jednym tylko powrotem tematycznym.

*Fz.* = forzato, sforzato, silnie uwydatnić, zaakcentować dany dźwięk lub pojedynczy akord.

## Kilka uwag w sprawach najbliższej nas obchodzących.

Ruch na polu naprawy muzyki kościelnej w naszym kraju w ciągu ostatnich lat dziesiątków zrobił znaczne postępy.

Dzięki ludziom, pracującym w tym kierunku, oraz pismom, poświęconym tej gałęzi sztuki, wśród organistów, jako jej wykonawców, rozbudziła się dążność do samokształcenia; w wielu miejscach powstały chóry, dość poprawnie wykonywujące nieraz trudniejsze utwory. Objaw to bar-

dzo pocieszający, a choć do tego, co zrobić by w tym względzie należało, jest jeszcze daleko, to jednak pocieszać się możemy, że postępując tak dalej, uniesiemy z pośród siebie znane powszechnie partactwo, a miejsce organisty, samouka, zajmie wykwalifikowany muzyk kościelny.— Z podniesieniem wykształcenia fachowego podnieść się musi także poziom społeczny organisty.

By cel ten osiągnąć w jak najprędszym czasie i by mózdz wzajemnie sobie pomagać w zdobywaniu należnego miejsca dla stanowiska organisty w naszym społeczeństwie, musimy nad każdą sprawą, nas obchodzącą, bardzo się zastanawiać, i na przyszłość unikać wszelkich błędów, tamujących nasz postęp. Musimy być dla siebie i oskarżycielami i sędziami. Mając swoje stowarzyszenie, swój własny organ, to już jest wielki atut w rękę; niestety, nie wszyscy pojmują doniosłość tego dla nas. My zawsze oglądamy się na kogoś, żeby za nas myślał, za nas pracował, a niejednokrotnie bywa tak, że co jedni ciężką pracą zdobędą, drudzy lekkomyślnie tę pracę obalają. Jak rozmaite są sposoby zrealizowania zamierzonych przedsięwzięć i dążeń, tak również w różny sposób można daną sprawę podkopywać. Często bardzo nie zdajemy sobie sprawy z tego, iż sami stajemy się przyczyną własnej niedoli.

Stowarzyszenie nasze, gdyby było popierane przez cały ogół organistów w kraju, mogło by dać wyniki i korzyści nieobliczalne. Wysiłki garstki ludzi, przy najlepszych chęciach nie są w stanie sprawy pchnąć odrazu na właściwe tory.

My sami, swoją niczem niewytłomaczoną obojętnością tamujemy rozwój Stowarzyszenia — a bywa tak, że ci, którzy niczem nie przyczynili się do jego rozwoju, od drugich zbyt dużo wymagają. W pracy nieraz, przy najlepszych chęciach popelnia się usterki, i na te usterki trzeba być wyrozumiałym — ten źle nie robi, kto nic nie robi. Inna rzecz, jeżeli popelnia się nadużycia, te już z całą surowością, z całą bezwzględnością należy piętnować, a na stanowiska odpowiedzialne wybierać ludzi nieskazitelnych.

Wiele okoliczności składało się na to, że Stowarzyszenie nasze zbyt w ciasnych ramach zamykało swą działalność — warunki, jakie panowały u nas i nieurobienie nasze były tego powodem, nie wszystko przeszło jednak bez korzyści.

Okólnik w sprawie organistów, Jego Excelencji Biskupa Djecezji Kujawsko-Kaliskiej dał tego dowody — miejmy więc nadzieję, że w innych djecezjach sprawa ta rozwiązana zostanie pomyślnie. Przyszłość nasza zależeć będzie od naszego postępu tak pod względem fachowym jak i etyczno-moralnym.

Są dwa bardzo ważne czynniki, które wprost fatalnie wpływają na

nasz byt, pierwszy — to samowolne nauczanie po wsiach i miasteczkach kandydatów na przyszłych organistów, drugi — to sposób doład praktykowany starania się o posadę. O jednej i drugiej kwestji chcę tu pomówić.

Ci z szanownych kolegów, którzy uprawiają jeszcze prywatne nauczanie, nie zastanawiają się nad tem, jak wielką krzywdę wyrządzają swej braci, trzymając nieraz po kilku uczni. Posiadając nawet sami kwalifikacje, czy mogą ze spokojnem sumieniem brać na swą odpowiedzialność losy tych młodzieńców, którzy u nich po kilka lat przebywają i za których naukę rodzice z trudnością opłacać muszą—czy są wstanie dać tym młodzieńcom taką wiedzę, by godnie spełniali w przyszłości swe obowiązki? Sumienie obywatelskie niech im na to odpowie. System ten, doład z taką skwapliwością przez wielu praktykowany, jest stanowczo zgubny dla nas samych i bodaj czy nie głównym powodem naszego obecnego tak marnego położenia. Nadprodukcja nawet w przemyśle spowodowywa zastój, — na nasze zaś stosunki wpływa wprost zgubnie. Młodzieniec nie jeden, przy tychże samych środkach materialnych, mógłby zostać handlowcem, rzemieślnikiem i t. p., tymczasem, zostawszy organistą, przy trudności dostania posady jest ciężarem rodzinie, a współzawodnicząc o stanowisko, bardzo ujemnie oddziaływa na nasz byt. Niech więc ci, którzy czują prawdziwe powołanie, uczą się w specjalnym zakładzie. Odbywszy tam, pod kierunkiem ludzi kompetentnych odpowiednie studia, o ile na razie nie będą mogli zająć posady, chętnie mogą być przyjęci na czas jakiś przez wielu organistów w większych parafiach w charakterze pomocników, tak w kościele, jak i w kancelarji parafjalnej, co takiemu młodzieńcowi przynieść może prawdziwą korzyść, gdyż obok wiedzy fachowej, teoretycznej, niezbędną jest praktyka, a stanowisko organisty, szczególnie na prowincji, jak wiemy, połączone jest z czynnościami w kancelarji parafjalnej, tam też konieczną jest świadomość rzeczy i takową zdobyć może i powinien pod kierunkiem człowieka doświadczonego. Kandydat taki, poparty świadectwem szkolnem, po zajeciu samodzielnej posady inaczej będzie traktowany przez swego zwierzchnika i parafjan, gdyż będzie mógł odpowiedzieć wymaganym warunkom, był jego materialny bezwarunkowo się podniesie,—za dobrą i uczciwą pracę można żądać odpowiedniego wynagrodzenia.

W obecnej dobie przed organistą na prowincji otwiera się pole pracy społecznej, gdzie przy odpowiednich zdolnościach i chęciach, może i powinien wziąć czynny udział. Mamy już przykłady, gdzie organiści z prawdziwem pożytkiem pracują na polu społecznego rozwoju i tym zyskują sobie uznanie.

Drugim czynnikiem, bardzo ujemnie oddziałującym na nasze sto-

sunki, to sposób starania się o posadę, dotąd praktykowany. Tu już niejednokrotnie mijamy się z wszelką etyką. Jeżeli ktoś puści pogłoskę, że gdzieś tam wakuje posada, a do tego niezła, to powołani i niepowołani kandydaci sypią się jak z rogu obfitości. Księża Proboszczowie wprost są zarzucani listami i plebanje są oblegane, nic dziwnego, że w takich okolicznościach kandydaci bywają nieraz lekceważeni. Inaczej zupełnie sprawa się przedstawi, jeżeli kandydat polecony będzie przez Zarząd Stowarzyszenia lub przez kogoś kompetentnego, nie zaś jak to bywa, liczyć będzie na cterpliwy słuch parafjan i proboszcza.

Rzucam te kilka słów i uwag wyniesionych z długoletniego doświadczenia życiowego mając na względzie dobro i rozwój naszego stowarzyszenia.

Wiktor Walewski.

---

## Korespondencje.

---

### Z a p i s.

„Dziennik Kijowski“ donosi, że zmarły niedawno *Konstanty Wołodkowicz* porobił przed śmiercią niezwykle hojne zapisy na różne cele dobroczynne i instytucje polskie. Między temi ostatnimi Warszawskie Towarzystwo Muzyczne otrzymało 10,000 rubli na stypendja dla muzyków, sposobiących się do zawodu organistowskiego. O ile wiadomo, pierwszy to dopiero u nas tego rodzaju zapis, zmierzający pośrednio do popierania rozwoju muzyki kościelnej, która wtedy rzeczywiście będzie miała pomyślniejsze czasy, gdy znajdzie coraz więcej wykształconych fachowo organistów. Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, rozporządzając tak poważnym funduszem, będzie w możności pomódz niejednemu zdolniejszemu młodzieńcowi, pragnącemu zdobyć wyższe wykształcenie w muzyce kościelnej, aby na stanowisku organisty godnie mógł spełniać swoje kulturalne i szczytne zadanie.

---

### Osiek Wielki (pod Brodnicą) djec. płockiej.

W d. 29 sierpnia r. b. proboszcz miejscowy w tutejszym kościele parafjalnym dopełnił poświęcenia nowych organów. Po zwykłym niedzielnym kazaniu wytłumaczył swoim parafianom znaczenie muzyki organowej w kulcie religijnym, podziękował im za poparcie jego starań w sprawie nowego organu i więcej niż po setny już raz zachęcał do cwi-

czenia się w śpiewie kościelnym, który oby był tak zgodny, czysty i piękny jak strój nowozbudowanych organów. Chociaż bowiem w tych organach wiele jest piszczałek, wydających głos różnej siły i różnej barwy, to jednak jaką to cudną zgodę, czystą i przepiękną harmonję usłyszemy, gdy kilka z tych piszczałek jednocześnie się odezwie!... Po kazaniu ks. proboszcz, ubrany w komżę, stułę, kapę i z biretem na głowie, otoczony służącymi przy nabożeństwie chłopcami, wszedł na chór, gdzie organ poświęcił, odmówiwszy rytuałem przepisane modlitwy. Potem przy dźwiękach nowych organów śpiewacy wykonali na głosy psalm „Laudate Dominum omnes gentes“. Rozpoczęła się zwykła niedzielna procesja, odbywana tu przeważnie wewnątrz kościoła, podczas której cały lud śpiewał zgodnie jakby jeden mąż pieśń „Kto się w opiekę“ melodją już zreformowaną, to jest podług kancjonału ks. Surzyńskiego, a organista towarzyszył śpiewowi na organach akompanjamentem przez tegoż ks. S. napisanym. Na sumie śpiewacy, pod kierunkiem miejscowego organisty i przezeń wyćwiczeni, wykonali na głosy z towarzyszeniem organowem mszę Fr. Arnfelsera op. 97 „Missa secunda“ z częściami zmiennymi — chóralnemi.

Nowe organy o 10 głosach z dwoma manualami i pedałem zbudowała słynna firma E. F. Walcker'a et C-ie z Ludwigsburga w Wirtembergji jako op. 1506. Dyspozycja głosów następująca:

I Manual (C—f<sup>'''</sup> 54 klawiszów).

1. Prynypał 8' z drzewa, cynku i cyny piszczałek	54.
2. Flet 8' z drzewa kryty	54.
3. Salicjonał 8' z drzewa i cyny	54.
4. Oktawa 4' z cynku i cyny	54.
5. Mixtura 2 <sup>2</sup> / <sub>3</sub> 3—4 chór. z cyny	54.
Skompletowanie 5 rejestru I manualu po 12 piszczałek	60.

II Manual (C—f<sup>'''</sup> 54 klawiszów).

6. Viola di Gamba 8' z cynku i cyny	54.
7. Kryty łagodny 8' z drzewa i cyny	54.
8. Flauto dolce 4' z drzewa i cyny	54.

Pedał (C—d' — 27 klawiszów)

9. Subbas 16' z drzewa	27.
10. Violoncello 8' przez transmisję do Nr. 6:	

Ogółem piszczałek 519.

## Rejestry poboczne.

1. Połączenie II manualu z I man.
2. Połączenie I man. z pedałem.
3. Połączenie II man. z pedałem.
4. Superoctawowe połączenie I manualu.
5. Superoctawowe połączenie II man. z I man.
6. Suboctawowe połączenie II man. z I man.
7. Zbiorowy rejestr do *Tutti*.
8. Zbiorowy rejestr do *Mezzeforte*.
9. Crescendo, decrescendo dla wszystkich rejestrów za pomocą gumowego walca. Tarcza z wskazówką, oznaczającą ilość użytych głosów.
10. Dzwonek do kalkanisty. Rejestry otwierają się za pomocą klawiszów kolorowych.

Wiatrownica pneumatyczna z bezpośrednim dopływem wiatru. Traktura rurkowa. Klawiatura zwrócona do organów. Szafa w stylu romańskim zrobiona z starodrzewa karolińskiej sosny. Cena organu już z szafą, cłem (1168 rb.), dostawą i ustawieniem na miejscu wynosi 5,675 marek. Organy w Osieku składał przysłany przez firmę z Ludwigsburga monter Wilhelm Grob. Składanie zajęło 14 dni. Monter do pomocy miał jednego człowieka, nie mówiąc o tem, że ciężary na chór powciągali parafianie i oni też na każde zawołanie spieszyli z pomocą przy ustawianiu większych części. Wysoko na frontowej ścianie (wewnątrz organu nad wnęką, w której widnieją najwyższe piszczalki frontowe) przymocowano przygotowaną w fabryce tablicę drewnianą z wrytym napisem: „Hoc Organum constructum est A. D., 1909 cura Adalberti Bugajczyk parochi hujus Ecclesiae sumptibus parochianorum — in fabrica Lugwigsburgensi Württemberg E. F. Walcker et Cie“ — co znaczy: „Organy te zbudowano w roku pańskim 1909 staraniem ks. Wojciecha Bugajczyka, proboszcza tego kościoła, kosztem parafjan w fabryce Ludwigsburgskiej w Wirtembergji E. F. Walckera i Spółki“.

Z. P.

---

Donoszą nam z Hętkowa, dekanatu Brzezińskiego, iż dnia 8-go września odbyło się w miejscowym kościele poświęcenie nowych organów o 14 głosach z fabryki *Antoniego Szymańskiego*. Piękny ten instrument zawdzięczają parafianie hojności miejscowej kolatorki, p. Grodzińskiej.

---

Dnia 5 września b. r. osada Grajewo wraz z całą parafją obchodziły wspaniale podniosłą uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa miejscowego proboszcza, dziekana Szczuczyńskiego ks. J. Lendo. Zaczynał ten kapłan „chluba całej Sejneńskiej djecezji“, jak się wyraził kaznodzieja w czasie uroczystości, przy czerstwym zdrowiu i siłach pełnych dożył tak ważnej chwili złotych godów. To też zaszczyliła plebanję grajewską w tym dniu swoją obecnością Prześwietna Sejneńska Kapituła z Jego Eksceleńcją Najczcigodniejszym Administratorem ks. Antonowiczem na czele i mnóstwo dziekanów, proboszczów ze wszystkich zakątków naszej djecezji, a parafjanie grajewscy jako też i ościenni, inteligencja z całego dekanatu — wszystko skupiło się w tym dniu około Czcigodnego Jubilata, niosąc Mu hołd czci i uznania a do Boga rzewną modlitwą o długie lata pożycia. Przejęci nawskróś z szczerem sercem i łzami w oczach, stanęli w wspomnianym dniu przed plebanją grajewską o godzinie 11 zrana i członkowie chóru miejscowego kościoła w liczbie 60 osób: mężczyźni, panienki i chłopcy, i tu powitali Zaczynającego Jubilata kantatą w języku polskim: „Ukochany Pasterzu nasz“. Po skończonym śpiewie i ceremonji rytualnej, procesjonalny orszak wrócił do wspaniale udekorowanej świątyni, a śpiewacy wyprzedziwszy procesję, pośpieszyli na chór i tu w chwili wejścia Jubilata do świątyni wykonali: „Jubilate Deo“ Aiblingera Nr. 18, ks. I, zbiór Witt, następnie „Veni Creator“ Witt Nr. 38, ks. I. Potem nastąpiła uroczysta suma, podczas której wspomniany chór wykonał mszę Singerbergera: „Stabat Mater“, Offertorium: „Gloria et honore“ Witt, Nr. 172, ks. IV, na ostatnią ewangelję: „Diffusa est“ Witt, Nr. 21, ks. I; części zmienne odśpiewał organista sam. Po skończonej sumie, zaintonowane przez Jubilata: „Te Deum laudamus“, wykonał tenże chór na 4 głosy Witt Nr. 140 ks. III. W czasie ściskania głów przez Jubilata chór w dalszym ciągu wykonał: „Piotrze, Tyś opoką“ i „Tobie cześć, Tobie chwała“ ze mszy Krogulskiego.

Następnie procesjonalnie odprowadzony został Jubilat do plebanji, gdzie wręczano Mu od różnych dekansterji dary, pomiędzy którymi, zaznaczony wyżej chór, złożył portret Jubilata naturalnej wielkości przy śpiewie: „Żyj nam Jubilacie nasz najdroższy!“

Podając w skromnych słowach do wiadomości Szan. Czytelnikom „Śp. Kośc.“ przebieg miłej nader uroczystości, wyszczególniłem utwory, wykonane przez miejscowy chór kościelny, za co niniejszem składam Szan. Członkom chóru grajewskiego najserdeczniejsze podziękowanie. Nie stać mnie na więcej, tylko całym sercem pracy waszej i poświęceniu, jako amatorom, zasłużonym, składam: Bóg Wielki zapłać! Przyjmijcie, proszę, to skromne, za wasze trudy wielkie, podziękowanie! Od lat 6 jestem świadkiem mozołów, na jakie się narażacie wy, Szan.

Panowie; nieraz z czołem spoconem od codziennej pracy w późne wieczorne godziny, bez względu na pogodę, dążycie do organisty i tu, zapomniawszy o kłopotach domowych, oddajecie się nauce śpiewu. Panienki również z uszczerbkiem nieraz zarobku swego już to w magazynach, już to w fabryce, pełne energii stajecie w rzędzie uczących się. Działwa—chłopcy mali—i wy, miasto swawoli i rozrywek, z chęcią i wesolem czołem przybywacie na lekcje. Więc jeszcze raz wam wszystkim dziękując, winszuję chluby, jaką pozyskaliście w oczach wszystkich kapłanów, którzy, oświadczając mi swoje zadowolenie, wyrazili się: „oto gromadka ludzi, pracy wielkiej i mozolnej, za którą należy im się cześć“.

*Wacław Perlitz.*

## Od Zarządu Stow. Org.

W Nr. 3 „Lirnika“ niefortunny występ p. Głowackiego, skierowany przeciw działalności Zarządu Stow. Org. i redakcji „Śpiewu Kościelnego“ nie oparty na danych faktycznych, nie zasługuje na polemikę, zwłaszcza, że p. Głowacki zajmując się maszynami, nie muzyką, nazywa wszystko to nieinteresującym, co muzyka może i powinno interesować; jeśli zaś popiera swoje wywody zdaniem różnych osób nie wymienionych, to taki manewr również nie wytrzymuje krytyki, gdyż chociażby ten lub ów organista nie interesował się materiałem podawanym w „Śpiewie Kościelnym“, potwierdzało by to smutną opinię o kulturalności niektórych organistów. Ale ponieważ prawdy w jego artykule wogóle mało, a wiele odgrzewanych komunałów o poziomie wykształcenia naszych organistów, o ich bycie, może fortunniejszy korespondent wskaże jaki nowy medykament na polepszenie doli organistów, gdyż ubolewanie samo nie zgoi rany, nie wyleczy chorego.

Zarząd Stow. i Redakcja „Śpiewu Kościelnego“ nie zmieniają obranej drogi. Duchowieństwo w miarę sił i środków popiera muzyków wykwalifikowanych, to też nigdy nie będziemy uogólniać sporadycznych wypadków, gdyż dopóty wszyscy organiści nie postarają się o fachowe wykształcenie, nic dziwnego, że dyletant, partacz bywa odpowiednio traktowany.

Schlebiać partactwu nie będziemy, obiecać bez nauki nic nie możemy, kto więc chce łowić rybki w mętnej wodzie, niech polega na ocukrzonych obietnicach, niech płaci na jakiegokolwiek nowe Stowarzyszenie składki, które znowu w wyniku dadzą księgarnię z deficytem.

Zanim Zarząd Stow. org. naprawić zdoła pomyłki poprzedniej admi-

nistracji, uplynie oczywiście pewien czas, gdyż zniechęcona taką gospodarką część członków nie może odrazu pozbyć się nieufności, wywołanej nadto postępowaniem osób, przykładających teraz rękę do dalszej pracy dezorganizacyjnej. Że w końcu grupce dyletantów nie podoba się kierunek redakcji „Śp. Kośc.“, nie będziemy z tego powodu ronić łez, a tendencje artykułu p. G. czytelnicy naszego pisma właściwie ocenią, gdy zwrócą i na tę okoliczność uwagę, że ten nowy Benjaminek-Lirnik też szuka abonentów, nic dziwnego, że pomieścił korespondencję, krytykującą inne pismo muzyczne. Byle handel się rozwijał.

Na podobne korespondencje w „Lirniku“ nie będziemy Czytelnikom naszym zwracać uwagi, gdyż szkoda na to papieru i atramentu, z drugiej strony po udzielonej informacji z łatwością się czytelnicy domyślą, że chodzi tu o zburzenie dotychczasowego Stowarzyszenia org. i zastąpienie bigosem wyraźniejszej strawy, podawanej w „Śpiewie Kościelnym“.

Z. St. Org.

## ROZMAITOŚCI.

**Warszawski Chór Katedralny** przygotowuje mszę na głosy męskie z org. *Eugenjusza Walkiwicza*, wydaną u Pusteta w Ratysbonie.

**Zwracamy** ponownie uwagę Szan. czytelników na zmianę lokalu Stow. Org., który obecnie mieści się przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 3. Księgarnia zaś p. Kowalczyka, używając nadal firmy Stow. Org., pozostała na ul. cy Wareckiej Nr. 9.

Prosimy więc o przesyłanie wszelkiej korespondencji, tyczącej się administracji Stow. org. i „Śpiewu Kośc.“ pod adresem: Świętokrzyska Nr. 3.

Redakcja i Administracja w dalszym ciągu pośredniczy bezinteresownie w nabywaniu nut, instrumentów, szczególnie organów, fisharmonji i fortepianów.

**Dnia 8 października** ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma p. t. *Lirnik*, poświęconego sprawom muzycznym, społecznym i naukowym. Oto szereg krótszych lub dłuższych artykułów: Powitanie Lirnika. Trzeba nie upadać. Zaniedbana placówka. Upadek śpiewu ludowego. Historia muzyki. O głosie. Kronika Teatralna Muzyczna. Wiadomości bieżące. Wiadomości polityczne.

Jako wydawca i redaktor podpisany p. L. Majewski, kierownik literacki p. M. Herdin. Ekspedytor p. Kowalczyk.

Cena 5 rb. rocznie.

Chociaż narzekamy na słaby rozwój muzyki w naszym kraju, z liczby czasopism, poświęconych zupełnie lub częściowo muzyce, można by wnosić, że muzyka u nas jest w pełnym rozkwicie. Niestety, nie potwierdza tego brak u nas poważniejszych wydawnictw dzieł muzycznych. Tańce i nieco literatury pedagogicznej szkolnej, oto główny dorobek naszych wydawców. Kilka w ostatnich latach wystawionych oper: *Filenis*, *Marja*, *Wyrok*, *Dziewica lodowców*, pozostają wciąż jeszcze w manuskryptach.

Nie takim szlakiem rozwijała się muzyka u innych narodów; spojrzawszy chociażby na wschodnich sąsiadów, widzimy tam wszędzie wielki ruch wydawniczy, za nim zaś dopiero podąża fachowe czasopismo, pedagogia, gdyż wielka potrzeba wewnętrzna muzykowania i umiejętność praktyczna konsumuje wiele muzyki, wiele wydawnictw, rozmnaża obficie szereg łaknących ścisłej nauki, podręczników pedagogicznych i t. p.

Może u nas w kierunku przeciwnym dojdziemy do tych samych rezultatów, w takim razie witamy nowe czasopismo, zamierzające pobudzić szerszy ogół do zainteresowania się tą przedziwną sztuką — z życzeniem, aby jego szczere zamiary i chęci przyniosły jaknajobfitszy plon, rozbudziły we wszystkich sferach naszego społeczeństwa głębokie zamięłowanie do muzyki poważnej.

Na małe usterki redakcyjne, jak np. w dziale „*Historja Muzyki*“ należy zwrócić baczniejszą uwagę. Czytamy tam: „Człowiek wszelkie wzruszenia duszy swojej *uwidacznia* przy pomocy *okrzyków*“. Otóż o tem wie już każdy przeciętny czytelnik, a tem więcej historyk wiedzieć powinien, że okrzyków widzieć nie możemy.

W innym znowu artykule, gdzie mowa o potrzebie zorganizowania organistów, dziwi nas, iż autor nic nie wie o tem, że tą organizacją zajmuje się od lat kilku Stowarzyszenie organistów, że zaś wszelkie organizacje potrzebują dłuższego okresu czasu na skompletowanie członków, trudno uważać obecny stan organizacji za nienormalny, to też dotychczas członkowie Stowarzyszenia org. nie ubiegali się o czyjąkolwiek pomoc w organizowaniu Stowarzyszenia; o ile nam w różnych wypadkach proponowano pomoc, zawsze spostrzegaliśmy zbyt wielką obfitość obietnic, tymczasem łatwiej wiele obiecać, niż różowych obietnic dotrzymać.

**Berlin.** Na 10 koncertach filharmonijnych pod dyрекcją Nikischa wystąpią jako soliści: Konrad Ansoerge, Harold Bauer i Feruccio Bussoni (fortepjan); St. Geyer, Karol Flesch, Bronisław Hubermann i Ysaye (skrzypce), Pierwszy koncert odbył się 11 października z udziałem Me-schaert'a.

— Koncerty symfoniczne nadwornej orkiestry pod dyрекcją Straussa rozpoczęły się 5 października podług następującego programu: 5 paź-

dzielnika wykonano symfonią D-dur Haydna uwerturę „Turandot“, symfonią g-mol Mozarta, V symfonią Beethovena. 18 października: „Romeo i Julja“ Berlioza, uwerturę z „Tannhäusera“, „Faust“ Liszta. 5 listopada wykonana będzie: III symfonia Mirjama Gernsheima (nowość), II koncert brandeburski Bacha, symfonia A-dur Beethovena. 3 grudnia: I symfonia Mahlera (I raz), nonet na instrumenty dęte Spohra, „Eleonora Nr. 3“ i fuga na kwartet smyczkowy Beethovena. 17 grudnia: uwertura „Oberon“, symfonia f-mol Hochberga (nowość), „Eroica“ Beethovena. 21 stycznia: symfonia G-dur Haydna, „Hochzeitsreisen“ (5 walców) Rittera (nowość), Erntefest z „Molocha“ Schillingsa (nowość), symfonia Brahmsa, uwertura „Cellini“ Berlioza. 22 lutego: „Egmont“ Beethovena, „Don Kiszot“ Straussa, symfonia C-dur Schuberta. 9 marca: uwertura „Wasserträger“ Cherubiniego, patetyczna Czajkowskiego (I raz), VIII symfonia Beethovena, preludja Liszta. 22 marca: IV symfonia Brucknera, „Don Juan“ Straussa, Jupiter symfonia Mozarta. 26 marca: symfonia B-dur Schumanna i IX symfonia Beethovena.

**Drezno.** Konserwatorium tamtejsze ukończyło 53 rok istnienia. W ubiegłym roku szkolnym instytucja liczyła 1585 uczących się i 118 profesorów.

**Lipsk.** Sezon koncertowy w Gewandhausie rozpoczął się 7 października. Program obejmuje obok dzieł klasyków i romantyków utwory Liszta, Smetany, Straussa, Czajkowskiego, Volkmana, Wagnera i in.; jako nowości dane będą kompozycje Rachmaninowa, Scheinpfluga, Jerzego Schumanna oraz utwór chóralny młodego kompozytora włoskiego Wolfa-Ferrari. Jako soliści wystąpią na koncertach Gewandhausu: Burmester, Easton, Gérardy, Frieda Hempel, Alfr. Hoehn, Lengyel, Otylja Metzger, Elly Ney, Pugno, Senius, Ewa Simony, Walker, Ysaye i Zimbalist. Na miejsce zmarłego długoletniego organisty wirtuoza *prof. Homeyer'a*, powołany został *prof. Karol Straube*.

In hoc signo vinces!



## Kalendarz liturgiczny organisty

Na m. Listopad 1909 r.

„Chorał jest śpiewem kościelnym w najwyższym tego słowa znaczeniu, gdyż jest to ten śpiew, który pobudza umysł wiernych do pobożności i nabożeństwa“.  
(Bened. XIV i Cerem. Bisk.).

† I. **Pon. Wszystkich ŚŚ.** Zdw. 1 kl. z okt. *Na jutrz.* Inv. Regem regum. H. Placare. Ps.: 1) Benedicam (I/1), 2) Exaud i Deus (III/1), 3) Deus regnav. (I/2). *Msza*

Gaudeamus. Gl. Cr. *Nieszp.* dziś *dwojaki*: 1) *święteczne*, t. j. o Wsz. ŚŚ. (ant Vidi, oct. po Credidi, H. Placare, ant. do Magn. O quam); 2) *Nieszp. żałobne* za zmarłych (w kol. czar.) zaraz po Benedic. Dno rozpoczyna się od ant. Placebo (ritu duplici, t. j. w rycie zdwoj., a więc całe przed i po ps. ant. śpiew. należy). Całe *Nieszp.* bez org. Po skończ. *Nieszp. żałobnych Proc. żałobna* ze śpiew. pieśni „Dzień on dzień“ (po polsku) z 5 stac. W końcu Witaj Królowo (można z organem).

UWAGA. Należy zalecić służbie kościelnej, aby po ukończeniu *Nieszp.* święt. kwiaty i relikwiarze z ołtarza usunięto, świece zamieniono na żółte, antepedjum zawieszono fioletowe (tylko wtedy, jeżeli N. Sakr. niema na W. Ołt. w Cyborjum, można zawiesić czarne), wreszcie aby dywany święteczne i ozdobne zamieniono na skromne. Bractwo i inni ze służby kościelnej niechaj tymczasem ustawią katafalk i zapalą dokoła znaczną liczbę świecał. Śpiewacy na *Nieszp. żałob.* siadają po obydwóch stronach prezbiterjum, aby wziąć udział w odśpiewaniu tychże *Nieszp.*

2. Wtor. *Dzień Zaduszny*. Ryt. zdw. *Jutrznia* żałobna (3 nokturnowa z Laud. desami) bez org. *Msza*: Requiem. Sekwencja „Dies irae“. Organy grają tylko towarzysząc śpiewowi, po za tem milczą. Po Mszy *Proc. żałobna*, jak wczoraj wieczorem. Dziś *ost. Naboż. Różańcowe*.

UWAGA. Jeżeli jest gdzie zwyczaj używania org. pod Mszy *Zadusznej*, można go tolerować, byleby używać głosów cichych, poważnych, smutnych. Wolno jest w śpiewie Sekwencji „Dies irae“ niektóre zwrotki opuścić, mianowicie te, które nie wyrażają błagalnej modlitwy, a więc: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 12 i 13. Aby zbytnio nie zatrzymywać Celebrującego przy ołtarzu, najlepiej w ten sposób Sekwencję wykonać: 1, 9, 11, 15, 17 i 19 zwrotki śpiewać, inne zaś, t. j. 8, 10, 14, 16 i 18 wolno i wyraźnie recytować należy. Tegoż i podczas innych Mszy żałobnych w ciągu roku trzymać się należy.

3. Śr. Dzień galowy 1-go rzędu.

6. Sob. *Nieszp.* o okt. Wsz. ŚŚ. (z 2-gich *Nieszp. święta*), ale od Kapit. o Niedz. Ant. Vidi turbam. Ost. ps. Credidi H. Jamsol (zwykły sobotni). Ant. do Magn. Muro tuo. Całe *Nieszp.* w rycie połow. (sdx.), a więc ant. przed ps. i przed Magn. tylko do gwiazdki.

7. Nied. XXIII po Św. Ryt. połow. *Na Jutrz.* Inv. Adoremus. H. Primo die. Ps. zw. niedz. *Msza*: Dicit. Dnus. Gl. Cr. *Nieszp.* o dniu okt. Wsz. ŚŚ. (1-wsze), jak d. 31 Paździer.

13. Sob. *Nieszp.* o jutrz. św. Całe z Komm. śś. WW. (1-wsza).

† 14. Nied. XXIV po Św. Św. Stan. Kostki W. P. K. P. i młodzieży polskiej. Zd. 1 kl. z okt. *Jutrznia* cała z Komm. śś. WW. *Msza*: Os justi. Gl. Cr. (W niektórych djec. np. Kielec. *Msza* właściw. Consummatus). *Nieszp.* o dzis. św. Cała z Komm. śś. WW. (2-gie).

20. Sob. *Nieszp.* o św. Feliksie W., ale od Kap. o jutrz. św., t. j. o dniu okt. św. Stan. K. W. Wszystko z Kommun. Ant. Domine. Ps. zw. H. Iste. Ant. do Magn. Similabo.

W *Djec. Kielec.* Dziś *Nieszp.* o jutrz. św. z Komm. N. M. P. (1-wsza), ale ant. do Magn. właściw. Beata Dei.

† 21 Niedz. XXV i ostatnia po Św. Okt. ś. Stan. K. W. *Jutrznia i Msza* jak w Niedz. poprzed. *Nieszp.* Ant. i ps. o ś. Stan. K. (z Komm. WW., od Kapit. o ś. Cecylii P. M. H. Jen. corona. Ant. do Magn. Est. secretum.

W *djec. Kielec.*, dziś: Ofiarowanie N. M. P. Zd. 2 kl. *Jutrznia* z Komm. N.

M. P. *Msza Salve*. Gl. Cr. *Nieszp.* o święcie dziś. (z Kommun, N. M. P. 2-gie). Ant. do Magn. właśc. Beata Dei.

UWAGA. Jutro przypada *doroczna pamiątka Wielkiej Patronki muzyki św. Cecylii dziewicy męczenniczki*. Uczcijmy koledzy i bracia to „nasze“ prawdziwie „święto“ wykonaniem uroczystych śpiewów w duchu Kościoła naszego, modlitwą serdeczną na intencję Stowarzyszenia naszego, wreszcie, zebraniem się towarzystw, kótek śpiewaczych, chórów kościelnych, wspólną zachętą do pracy i pogawędką, a jeżeli to możebne, wykonaniem specjalnego programu i koncertu.

27. Sob. Dzień galowy 1-go rzędu. *Nieszp.* o ś. Grzeg. B. W. Ant. Ecce sacerdos. Ost. ps. Memento (z 2-gich *Nieszp.* z Komm. śś. BB. WW.). Od Kap. o Nied. H. Creator alme (adwentowy). W. Rorate. Ant. do Magn. Ecce nomen. Całe *Nieszp.* w rycie połow. (antyf. do gwiazd). W końcu po raz pierwszy „Alma“.

UWAGI. 1) Od dziś. *Nieszp.* rozp. s. **czas Adw.** Kwiaty i ozdoby z ołt. usunąć należy na cały czas Adw. (z wyjątk. świąt oraz i III Niedz. Adw.); ołtarz wielki osłonić anteped. kol. fjol., a na środku tegoż ołt. pom. 6 kandelabr. zwykłemi ustawić 7-my cokolwiek wyższy z świecą woskową.

2) Codz. przed wschod. słońca, prawie powszechnie w naszym kraju odpraw. się **Roraty** czyli Msza wotywa uroczysta o N. M. O. Rozpocz. się od słów Introjtu. „Rorate coeli“ (ob. Missa votiva de Beata temp. Adw.). Na tej Mszy organy nawet w niedzielę grają, a na środku pali się 7-ma świeca, wreszcie śpiewa się Gl. i Cr. (Kolor biały).

3) W końcu Jutrzn i *Nieszp.* aż do 2 Lutego śpiewa się ant. *Alma Redemptoris*; wiersz zaś w czasie Adw. „Angelus“, a potem aż do 2 Lutego „Post partum“.

4) Na Mszach śpiew. w 1, 2 i 4-tą Nied. Adw. oraz w dni ferjalne, w które nie ma Mszy o święcie, organy milczą; również na Jutrzn i *Nieszp.*, jeżeli te odpraw. się o nied. lub ferji, t. j. w kol. fjol. Gdyby gdzieś chóru nie było, a organista zmuszonym był sam śpiewać podczas Sumy, możnaby użyć organów, ale pod warunkiem, żeby grać na głosach cichych i żeby organ wyłącznie do śpiewu towarzyszył, czyli po ukończeniu śpiewu organ milczy. Zwyczaj, przeciwny temu przepisowi, zachowywany w niektórych kościołach — używania organu podczas Sumy w niedziele Adw. lub Postu Ś. K. O. nazywa: „nadużyciem, które usunąć należy“ (Dekret z dnia 11 Wrzes. 1847 r).

† 28. Nied. I Adw. 1 klasy, ale rytu połowicz. (sdx). *Na Jutrz.* Inv. Regem. venturum. H. Verbum supernum. Ant. Veniet (na Adw.). Ps. zw. niedz: 1) Coelienarrant (VII/2), 2) Exaudiat (VI), 3) Dne in virt (IV/1). Te Deum nie ma, natomiast śpiewa się wypadające responsorium. *Msza* Ad te levavi. Gl. niema, tylko Cr. *Nieszp.* podł. rubryc. danej djec.

30. Wt. Ś. **Andrzeja Ap.** Zdzw. 2 kl. Święto kościelne. W kość. par. *Msza* za par. Mihi autem. Gl. Cr.